Cena numeru 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 15. **Kraków — Nowy Sącz — Przemyśl — Poznań, dnia 7 października 1933.** **Rok I.**

ECHO MIAST

Tygodnik ponadpartyjny, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa. Wychodzi w sobotę.

Prenumerata:	REDAKCJA i ADMINISTRACJA:	**Ogłoszenia:**
Miesięczna 80 gr. kwartalna 2·50 złote, półroczna 5 złoty h, roczna 10 złotych.	Kraków, ul. **Szpitalna L. 18, I. p.** Konto P. K. O. 400.757.	Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str., 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50, Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Godło: *Bez polskich miast nie będzie Polski!*

„Echo Miast", jako organ gospodarczy, polski, powinien znaleźć się w każdym domu chrześcijańskim!

Gościom Krakowskim!

Dźwignijmy godność narodową!

Witamy Was, Rodacy, w prastarym grodzie Krakusa! Przyjeżdżacie na rewję naszej sławnej jazdy do miejsca, gdzie znany światu nasz król-bohater Jan III Sobieski, lat temu 250 skupiał i szykował swoich współbohaterów, rycerzy polskich, by pospieszyć Wiedniowi na odsiecz, a przez to ratować chrześcijaństwo przed zalewem żywiołu muzułmańskiego, znaczącego swe ślady mordem i grabieżą.

Przyjeżdżacie uczcić wiekopomny czyn oręża polskiego w jego tyluletniej rocznicy obchodzony uroczyście i przez inne narody.

Przyjeżdżacie, by Siebie pokrzepić na duchu i nabrać mocy z tego w narodowe świętości zaklętego Krakowa, by móc skutecznie pracować dla Polski na wyznaczonych Sobie odcinkach.

Przyjeżdżacie, by — jedni poznać — drudzy odnowić poznanie — czuwającej Straży nad Wisłą, duchowej stolicy Polski, w której przed wiekami już wylęgały się zaczątki naszej mocarstwowości, skąd wyruszały zbrojne hufce na poskromienie naszych wrogów; a niekiedy spieszyły na pomoc sąsiadom.

Uprzytomnijcie Sobie tutaj sławę Polski i jej dzielnych władców przed Jej rozbiorami i to właściwe Krakowowi, że w nim się rodziła myśl ratunku Polski, kiedy tego potrzebowała, że tu w Krakowie trwała nieustająca troska w pielęgnowaniu haseł niepodległościowych, kiedy Polskę z mapy Europy wykreślono.

Rewja naszych pułków, ich sprawność, zapał żołnierzy — duchy naszych bohaterów z Wawelu dodadzą nam wszystkim otuchy, utwierdzą w mniemaniu, że jest w nas siła i moc, której nie zmoże żaden wróg!

Użyjmy tylko tej siły i mocy rozumnie a zgodnie w pracy wewnętrznej nad odrodzeniem się i skupieniem naszego Narodu, nad wyzwoleniem się jego także i pod względem gospodarczym!

Zadzwoni nam „Zygmunt", przypomni sławę czasów Zygmuntowskich — ale zarazem zaniesie do nas, naszych polskich serc, skargę na nas samych, że się źle z nim obchodzimy!

Wsłuchajmy się co nam powiedzą Jego tony?

Powiedzą nam, że „Zygmunt" słyszy wokoło Siebie coraz mniej brzmień rodzinnej mowy polskiej, że widzi coraz mniej jasnowłosych, polskich

Do naszych P. T. Czytelników:

Po raz drugi zwracamy się z uprzejmą prośbą o wyrównanie zaległej prenumeraty. Są bowiem tacy Czytelnicy, którzy tygodnik nasz przyjmują drugi i trzeci miesiąc, a prenumeraty nie wpłacają.

Prenumerata, wynosząca 80 gr. miesięcznie, umożliwi nam skuteczną działalność w obronie naszych polskich placówek i dążeniu do niezależności gospodarczej.

Wszystkim, którzy łaskawie złożyli datki na fundusz prasowy, serdecznie dziękujemy.

Kto nie zdecyduje się na płacenie prenumeraty, prosimy bardzo o zwrot przyjętych numerów „Echa Miast"

Administracja.

główek dziecięcych, że czuje nasze coraz większe oddalanie się od Niego!

Zostawiamy Go opiece już niepolskich sąsiadów, którzy zwarcie, coraz szerszem kołem, otaczają Go — a nas mogą w przyszłości do niego nie dopuścić!!

„Zygmunt" dzwoni nam na trwogę, że Kraków, a z nim i wszystkie inne miasta polskie, stają się coraz mniej polskiemi, że my, współcześni, nie umiemy zachować spuścizny przodków!

Tę smutną pieśń trwogi „Zygmunta" zanieśmy w naszych polskich sercach do naszych domów, powtórzmy ją wszystkim innym i razem zabierzmy się do pracy nad polszczeniem naszych miast, bo dzisiaj grozi Polsce niebezpieczeństwo większe od nas samych, naszej obojętności i znieczulenia narodowego, niż od wroga zewnętrznego!

Zacznijmy naprawdę pracę nad zdobyciem niezależności gospodarczej!

Dźwignijmy godność narodową!

Redakcja.

Dlaczego mamy popierać chrześcijan?

„Uczynisz Polskę potężną i niezależną pod względem kulturalno-gospodarczym, zasilisz Skarb Państwa, zmniejszysz bezrobocie, podtrzymasz upadające firmy polsko-chrześcijańskie, jeśli je niezwłocznie poprzesz i stale popierać będziesz nietylko moralnie, ale i gospodarczo.

Bo prawdziwy Polak i chrześcijanin, wzmógłszy się gospodarczo, będzie dbał o wielkość i potęgę Państwa, a w potrzebie będzie go bronił, zapłaci uczciwie Skarbowi podatek, utrzymując zaś i rozwijając warsztat swej pracy, da zajęcie chrześcijańskim robotnikom i pracownikom umysłowym, a wśród nich Tobie, Twoim dzieciom, krewnym i znajomym, wspomoże kulturę polską, wspierając różne towarzystwa, abonując polskie dzienniki i czasopisma, kupując dzieła polskich uczonych, pisarzy, malarzy i rzeźbiarzy, zaopatrując się w towary polskich przemysłowców, rzemieślników i kupców.

Prawdziwy Polak i chrześcijanin nie będzie prowadził roboty wywrotowej i uchylał się od służby wojskowej, a w razie wybuchu wojny uciekał z kapitałami zagranicę, lub pozostawszy, witał usłużnie wrogów, nie będzie oszukiwał Skarbu Państwa, uprawiał przemytu, lichwy i brudnej konkurencji, kusił urzędników przekupstwem, nie nadużyje swej wiedzy lekarskiej i prawniczej dla ubocznych celów, nie będzie oszukiwał na pieniądzu i wadze, frymarczył ziemią i rozpijał naszego ludu.

Rozważ to wszystko dobrze, zrób rachunek w swojem polskiem i chrześcijańskiem sumieniu, oraz poprzyj solidarnie swego rodaka i współwyznawcę. Leży to w interesie Państwa, jego Skarbu, nas wszystkich razem i każdego z osobna. A gdybyś nawet miał zrobić ofiarę ze swojej wygody, nałogu lub grosza, uczyń ją w imię naszej przyszłości, w imię dobra tych, którzy po nas przyjdą".

Wyjątek z odezwy Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego.

Wrażenia z podróży po naszych miastach:

Tak się złożyło, że w roku bieżącym zwiedziłem około 20 miast, leżących w środkowej, północnej, wschodniej i południowej stronie Polski. Widziałem i podziwiałem w nich wiele zabytków przeszłości, jak wspaniały pałac Branickich w Białymstoku (obecnie mieści się tam Urząd Wojewódzki), zamek królewski w Grodnie, gdzie dokonał żywota wielki król Stefan Batory i gdzie odbył się smutnej pamięci Sejm grodzieński, cerkiew na Kołoży w temże Grodnie, zamek królewski i Brama krakowska w Lublinie ratusz i rynek z cudownemi podcieniami na modłę padewską w Zamościu, nowy ratusz w Drohobyczu itp. Zachwycałem się Muzeum Kurpiowskiem w Nowogrodzie, pięknie położonem na stokach wyniosłego wzgórza nad Narwią, skąd śliczny roztacza się widok na całą okolicę. Byłem mile zaskoczony schludnością niektórych miast kresowych, jak Białystok, Augustów, Suwałki. W Białymstoku udało się nawet zarządowi miasta osiągnąć szczęśliwie to, co nie powiodło się dotychczas np. Krakowowi, a mianowicie utrzymać w doskonałym stanie trawniki na ulicach miasta między jezdniami a chodnikami.

Stwierdzić należy z zadowoleniem, że od chwili zmartwychwstania Polski bardzo wiele zdziałano w naszych miastach, zwłaszcza na terenie byłego zaboru rosyjskiego, co do ich odbudowania, skanalizowania, zaopatrzenia w światło elektryczne, wodociągi itp. Ale mimo to jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia, aby te miasta uzyskały taki cywilizowany wygląd, jak np. w byłym zaborze pruskim. Jeszcze bowiem zanadto trącą Wschodem.

A nadaje wschodni chakakter naszym miastom — żydostwo, które nagromadzoną w nich wielką liczbą, tłumnem zapełnianiem ulic i placów, bezceremonjalnem rozpieraniem się po wszystkich miejscach, prawie zupełnem opanowaniem życia gospodarczego — sprawia, że miasta nasze leżą wprawdzie w Polsce, ale **nie są polskiemi.** Zajrzyjmy prawdzie śmiało w oczy i powiedzmy sobie otwarcie, że miasta nasze z wyłączeniem województw: poznańskiego i pomorskiego, są miastami żydowskiemi, w których mieszka również ludność polska. A choć liczebnością w wielu z nich przeważa, to jednak przez tę „mniejszość narodową" jest tak opanowana gospodarczo i kulturalnie, że ton naszemu życiu miejskiemu nadają żydzi. I dlatego to jeden z publicystów żydowskich, Szaja Stopnicki, mógł sobie niedawno temu pozwolić na zuchwałą uwagę, że **w Polsce niema kwestji żydowskiej, jest tylko kwestja gojów.**

Do takiego stopnia żydzi zagarnęli różne dziedziny życia gospodarczego w swoje prawie wyłącz

Postulaty kupiectwa polskiego.

Na ogólnopolskim zjeździe kupiectwa polskiego w Toruniu rozważano szereg uciążliwych dolegliwości, o których usunięcie podjęła starania Rada Naczelna Kupiectwa Polskiego.

W szczególności zabiega kupiectwo o:

1) znowelizowanie taryfy świadectw przemysłowych i wprowadzenie większej ilości kategoryj,

2) zarządzenie, umożliwiające składanie opłat za świadectwa przemysłowe w dwu ratach,

3) skomasowanie przy likwidacji zaległości podatkowych zaległego podatku na rzecz Skarbu Państwa, samorządu i instytucyj publiczno-prawnych bez indywidualnych próśb płatników, oraz skreślenie wszelkich procentów, kar za zwłokę i kosztów, tudzież rozłożenie spłaty tych zaległości na lat sześć z oprocentowaniem 4 od sta.

4) utrzymanie ryczałtu dla drobnych kupców z uwzględnieniem zmiany konjunktury gospodarczej i zmniejszenia się obrotów,

5) zaniechanie rygorystycznych egzekucyj, powiększających swemi kosztami zaległości podatkowe płatników,

6) zapewnienie w komisjach szacunkowych i odwoławczych udziału rzeczników kupiectwa, ujawnienie akt wymiarowych i dopuszczenia osobistej obrony w komisjach odwoławczych, ograniczenia swobodnej oceny wymiaru podatku przez władze skarbowe.

Kupiectwo ogólnie również domaga się objęcia przez Bank Akceptacyjny i należytości kupieckich.

Rada Naczelna K. P. ma opracować i przedłożyć rządowi odpowiednie wnioski w celu oddłużenia kupiectwa, zorganizowania funduszu kredytowego dla kupiectwa z kredytem krótkoterminowym na cele obrotowe i długoterminowym na cele konwersyjne.

Jednomyślnie wypowiedzieli się delegaci poszczególnych dzielnic Polski w sprawie przepisów o godzinach handlu i odpoczynku niedzielnym, które dotychczas nie są wykonywane.

Zdecydowano potrzebę istnienia Komisji Handlowej, jako kolegjum znawców polityki gospodarczej w zakresie handlu.

Uchwalono starać się u czynników miarodajnych o wzięcie pod uwagę wniosków przedstawicieli kupiectwa i handlu przy ostatecznej redakcji kodeksu handlowego.

Nakoniec w celu podniesienia poziomu fachowości kupieckiej postanowiono przeprowadzić studja nad zagadnieniem cenzusu w handlu i przepisami, normującemi dostęp do zawodu kupieckiego, co dla naszego handlu, opartego dotychczas „na dużej swobodzie" handlowania wszystkiem przez ludzi, nie mających ku temu żadnych kwalifikacyj, jest szczególnie ważne i niezwłocznie pożądane.

Brak zaradności.

Ministerstwo Oświecenia wydało zarządzenie, że w b. roku szkolnym wszyscy uczniowie i uczenice muszą mieć przepisowe czapki i berety.

Zarządzenie ogłoszone było w takim czasie, że można było jeszcze zorganizować pracę i odpowiednią liczbę czapek przygotować przed rozpoczęciem roku szkolnego — w samym Krakowie i miastach prowincjonalnych.

Była to okazja do zarobku, którą należało wykorzystać.

Reklama jest dźwignią handlu — twierdzą zawodowcy. Niestety tej reklamy chrześcijańskich czapkarzy nie mogliśmy zauważyć. Jest stowarzyszenie kobiet, wyrabiających czapki — jest czapkarz przy ul. Batorego. Te dwie firmy wobec dużego zapotrzebowania w krótkim czasie mogły się poważnie podźwignąć, gdyż duży procent młodzieży chce kupować u chrześcijańskich kupców.

Czapkarze i kupcy nasi nie umieli jednak wykorzystać tej okazji, a wykorzystali ją ze szkodą naszą czapkarze żydowscy, obesławszy ofertami wszystkie niemal zakłady średnie w Krakowie i zaopa-

ne władanie, niech posłużą następujące przykłady, które zebrałem w czasie swojej podróży.

Na całych Kurpiach — jak zresztą i gdzieindziej — ruch autobusowy jest w rękach żydowskich. Żydzi są właścicielami autobusów, szoferami i pomocnikami szoferów. Wskutek tego dochodzi do takich anomalij, że na kongres eucharystyczny w Ostrołęce zwozili oni i odwozili autobusami okoliczną ludność kurpiowską.

Wspomniany wyżej rynek w Zamościu z pięknemi podcieniami jest zupełnie opanowany przez żydów. Ich są domy i sklepy; kilka chrześcijańskich broni się jeszcze resztkami sił przed żydowskim zalewem. W całem mieście na 500 (cyfra przybliżona) sklepów jest zaledwie 5 chrześcijańskich.

W Drohobyczu na dworcu kolejowym z trudem znalazłem jedynego fiakra — chrześcijanina (nawiasem mówiąc, Rusina, który, przebywając stale wśród fiakrów żydowskich, nauczył się żargonu), a na rynku jedynego szofera — chrześcijanina. Gdy jednak otoczony przez tłum szoferów — żydów, wsiadłem do taksówki, jeden z nich zrobił ironiczną uwagę: Szofer-katolik, ale auto żydowskie". Nie było wyboru, więc pojechałem, niepewny, czy jadę autem chrześcijańskiem, czy żydowskiem. Zamieszkałem w Drohobyczu w hotelu żydowskim, bo innych w tem mieście niema.

Domeną wszechwładnych wpływów żydowskich jest również Buczacz. W opanowaniu miasta dopomaga żydom walnie hr. Artur Potocki, który dyrektorem swoich dóbr zrobił żyda, Blaukopfa, i który znaczną część swoich realności sprzedał żydom.

P. Potocki z Łańcuta otacza się tak samo żydami.

Dalszych przykładów przytaczać nie będę. A możnaby je mnożyć w tysiące.

Po powrocie do Krakowa zadawałem sobie wielokrotnie pytanie: „Kiedyż nareszcie Polacy obudzą się z letargu i zabiorą się do odzyskania swoich utraconych miast? Kiedyż zrozumieją, że „bez polskich miast nie będzie Polski"?

Jaka na to odpowiedź? Jest tylko jedna: zabrać się natychmiast do naprawienia wiekowych zaniedbań, poprzeć te nieliczne firmy chrześcijańskie, które jeszcze się ostały z gospodarczego pogromu, a zakładać nowe, przyczem najtęższe jednostki powinny pójść do handlu, rzemiosła i przemysłu, nie zaś te, które nigdzie indziej rady sobie dać nie mogą, jak to dotychczas przeważnie bywało.

Gdy tak się stanie, zniknie trapiące nas bezrobocie, młodzież, kończąca szkoły, znajdzie zatrudnienie, mieszczaństwo polsko-chrześcijańskie dźwignie się i będzie opływało w dobrobyt, miasta zaś zmienią swoje oblicza dotychczasowe na takie, jakie oglądamy w zachodnich województwach Polski.

P.

trzywszy czapkami żydowskie sklepy w prowincjonalnych miastach, posiadające szkoły średnie.

Co gorsze! chrześcijańskie czapkarnie nie zdobyły sobie popularności w dostawie czapek dla uczniów szkół powszechnych w samym Krakowie nawet. Trudno zaś winić kierowników tych szkół za to, że młodzież kupuje czapki w sklepach żydowskich, gdyż niejednokrotnie tylko żydowskie firmy składają szkołom oferty i dostarczają gablotek z okazowemi czapkami i cennikiem.

Na podstawie własnej obserwacji stwierdzam, że kupcy i rzemieślnicy nasi są dziwnie bierni, podczas gdy żydzi reklamują się na każdym kroku i różnemi sposobami — nie dziw —że odbierają klientów naszym, jak potocznie się wyrażamy, z przed nosa!

Musimy także stwierdzić i to, że klient, kupując, niechętnie rezygnuje ze swej wygody, nie znając dokładnego adresu chrześcijańskiej wytwórni czy handlu pożądanego artykułu, kupuje u żydów, którzy posiedli już kamienice i sklepy przy pryncypalnych ulicach i w dodatku tak się reklamują, że niepodobna pożądanego handlu nie zauważyć.

Wobec takiego stanu rzemieślnicy i kupcy nasi w swoim własnym interesie muszą wyjść z tej bierności i rozpocząć współzawodnictwo z żydami takiemi, jak oni środkami.

Narodowym obowiązkiem znowu każdego Polaka jest udzielić przy nadarzającej się okazji drugiemu wszelkich informacyj i tym sposobem pomóc w reklamie!!

Jeden z ojców.

Beznadziejna sytuacja rolnictwa.

Ze zrozumiałych względów poruszamy bardzo aktualną dzisiaj sprawę rolnictwa, któremu poświęca się około 70% ludności w Polsce i którego stan decyduje o dobrobycie naszego kraju, bowiem od powodzenia jego zależne jest powodzenie innych zawodów, co dzisiaj szczególnie bez jakichkolwiek dociekań i zagłębiań się w zagadnienia natury gospodarczej każdy stwierdzić może.

W celach informacyjnych podaję, że w stosunku do całej powierzchni naszego państwa na ziemię orną wypada 49%, sady i ogrody 1.5% łąki 10%; pastwiska 7%, lasy 22%, — inne grunty i nieużytki 10.5%.

Powyższy procentowy stosunek gruntów ornych usprawiedliwia zatrudnienie ludności w 70% rolnictwem.

Z rolnictwem jest źle i to czytamy na szpaltach pism zawodowych i dzienników zwyczajnych. Losy rolnictwa ważą się, a z losami jego i nasze!

Rolnictwo jest zadłużone do tego stopnia, że przy dzisiejszych cenach swoich produktów nietylko nie jest w stanie długu umarzać, ale nie może także płacić procentów.

Niezależnie od zaległości podatkowych, ubezpieczeniowych i innych, właściwe długi długo i krótkoterminowe rolnictwa wynoszą ponad 4 i 1/2 miljarda złotych, a z doliczeniem zaległości podatkowych i ubezpieczeniowych wyniosą około 6 miljardów złotych.

W przybliżeniu stan ten określić można powiedzeniem, że właściciele ornego gruntu, chcąc się pozbyć długów, musieliby wszyscy sprzedać mniejwięcej 1/4 część tego gruntu z wolnej ręki bez kosztów sprzedaży przymusowej. — Jest to pojęcie pozbycia się tych ciężarów dość problematyczne, gdyż w wypadku tak dużej sprzedaży cena gruntu momentalnie by spadła i pociągnęłaby za sobą konieczność przeznaczenia na nie jeszcze dalszej części ogólnego stanu posiadania.

Rząd, doceniając grozę sytuacji w rolnictwie, powołał do życia Bank Akceptacyjny, dający możliwość spłaty chociaż w części zobowiązań w dogodniejszych warunkach. — Zobowiązania rolników, zaciągnięte przed dniem 1 lipca 1932 r. w instytucjach kredytowych dzięki Bankowi Akceptacyjnemu, mogą być rozłożone na dogodne spłaty do lat siedmiu z obniżonem oprocentowaniem.

Gdyby cena zboża pokrywała koszty produkcji i dawała choćby minimalny czysty dochód, a prowadzenie gospodarstwa nie wymagało żadnych inwestycyj, działalność Banku Akceptacyjnego byłaby niewątpliwie dużą pomocą dla zadłużonych rolników.

W obecnych warunkach jednak, ulgi spowodowane działalnością tego Banku tylko niektórym, nieznacznie zadłużonym gospodarstwom, przyniosą korzyści oczywiste.

Przyszłość reszty gospodarstw ze względu na ich opłacalność, nie wiemy, jaką będzie, jak również nie wiemy, jak długo one utrzymać się będą mogły, jeżeli nie zastosuje się względem nich radykalnego środka zaradczego.

Stosowane dotychczas: przetrzymanie kryzysu, odsuwanie dat spłaty części długów, nawet obniżka stopy procentowej, nie ratują sytuacji, bardzo już zagrożonej, gdyż obciążeń i zobowiązań nie usuwają.

Możność odstąpienia części nieruchomego majątku Skarbowi Państwa za zaległe podatki przyjęta została przez właścicieli z pewnem niedowierzaniem, i zdziwieniem, że własny Rząd zamierza stosować tak radykalne środki (Ordynacja Zamojska) względem swych obywateli, którzy z chwilą odzyskania niepodległości rozpoczęli pracę na gruzach zniszczenia wojennego, a doprowadzając swoje gospodarstwa do dzisiejszego stanu, intenzywnie i z zapałem musieli pracować, obracając dochody z lepszych lat i zaciągane pożyczki na konieczne inwestycje, do których znowu wszelkiemi sposobami ich zachęcano.

W głównem dla naszego państwa zagadnieniu, rolnictwie, nie opracowano żadnego programu gospodarczego, postępowano od przypadku do przypadku.

Cały ogrom patrjotycznego i obywatelskiego nastawienia rolników nie zdołano skoordynować, oraz zwrócić na drogę wspólnego i dobrze obmyślanego wysiłku, nie zorganizowano ich pod względem handlowym. 75% ogółu ludności Państwa, rolnictwem się trudniącego, jest pod względem handlowym od czynnika zewnętrznego zależny — do tego stopnia, że dzisiaj już ze strony Rządu wszczęta akcja interwencyjna nie zdołała powstrzymać załamania się cen na rynku zbożowym.

Akcja interwencyjna, zastosowana z równoczesnemi ostremi rygorami ściągania podatków, sama siebie osłabia, gdyż rolnik nie chcąc narażać się na koszty egzekucyjne, sprzedaje zboże po każdej cenie z pominięciem mało dla siebie dostępnej akcji interwencyjnej.

Dawny optymizm znikł bez śladu, a zwróceni „frontem do rolnictwa" nie podzielamy zapatrywań, że kryzys jest poza nami, ale przeciwnie obserwujemy coraz bardziej katastrofalny stan tego rolnictwa.

Wszystko, co dotychczas obmyślano i zastosowano, sytuacji nie poprawia i nie poprawi.

Rolnictwo ponosi konsekwencje za nieswoje winy, w stosunku do innych gałęzi gospodarstwa narodowego jest obciążone nadmiernie — i już do dnia dzisiejszego najwięcej straciło.

Tak jak rolnik—tylko nieco w mniejszym stop-

niu — stracili kupcy i rzemieślnicy na zakupionych towarach i zmniejszonem zapotrzebowaniu, wszelkiego rodzaju pracownicy umysłowi na zmniejszeniu się uposażeń, robotnicy, nie mogąc zarabiać i tak możemy wyliczyć wszystkich zkolei z wyjątkiem kapitalistów, których kapitały umieszczone na sutych procentach, swojej wartości nie straciły, ale ze względu na powiększoną siłę nabywczą pieniądza dużo zyskały.

Między wierzycielami a dłużnikami jest duża niewspółmierność. Dzisiejsza konjuktura gospodarcza pierwszych nadmiernie bogaci, drugich nadmiernie rujnuje, a do wprowadzenia koniecznej między nimi równowagi trzeba niezwłocznie przystąpić, żeby najbardziej zasłużonego rolnictwa zupełnie nie zrujnować, gdyż ruina jego jest ruiną naszą, Narodu i Państwa.

Nie mogą puchnąć z głodu całe rodziny dłużników-rolników, podczas gdy ich wierzyciele, najczęściej żydzi, opływają w dostatku i korzystają z luksusów.

Art. 436 projektu kodeksu zobowiązań, uchwalonego przez komisję kodyfikacyjną, przewidujący zabezpieczenie wierzyciela na wypadek zmiany wartości pieniądza, może znaleźć zastosowanie i na korzyść dłużników. Wartość zaś pieniądza powinna ulegać zmianie stosunku pieniądza do wyrażanych w nim cen towarów.

Półśrodki dzisiaj stosowane, podtrzymują tylko agonję rolnictwa, utrzymują całą 70% część, więc większość społeczeństwa, w ujemnej psychozie, która nie może uzbroić Narodu do koniecznej w dzisiejszych bardzo trudnych warunkach aktywności celem wybrnięcia z mielizny.

Nie wolno nam biernie przypatrywać się słaniającemu się kręgosłupowi i najgroźniejszej dźwigni Narodu.

Radykalne i niezwłoczne środki zaradcze są tu pod grozą czarnej przyszłości konieczne.

M. B.

Bolączka rzemiosła.

Umieszczamy drugi artykuł w sprawie bolączek rzemiosła polskiego, nadesłany nam z Krakowa.

Odnośnie do artykułu w Nr. 10 „Echa Miast“ p. t. „Jeszcze jedna bolączka rzemiosła i handlu polskiego“ pozwalam sobie zauważyć:

W Krakowie mamy ponad tysiąc krawców i krawczyń wykwalifikowanych z uprawnionemi tytułami mistrzów. Większość w tej liczbie stanowią chrześcijanie. Prócz tych jest w Krakowie dwa lub trzy razy więcej pokątnych krawców i krawczyń, prowadzących pracownie bez żadnego uprawnienia i ci mają powodzenie, gdyż ogół P. T. Publiczności do nich udaje się z robotą w tem przekonaniu, że robota ta mniej ich kosztować będzie niż u wykwalifikowanych mistrzów. — Pokątni, odrabiając robotę szybko i tanio, nie odrabiają jej dobrze, a nawet nierzadko psują gościom materjał. Goście, tak potraktowani urabiają złą opinję polskim krawcom, z powodu której cierpią mistrze ukwalifikowani z doświadczeniem i rutyną w swoim zawodzie.

W pospiesznem wydawaniu tej opinji należałoby być oględnym, bo ona właśnie jest także jedną z głównych przyczyn dzisiejszego stanu i bardzo często grzeszy brakiem objektywności.

Mistrze krawieccy mają także urobioną opinję, że „drą“. Otóż w urabianiu tej opinji pomagają nasi Polacy, a iniciatorami jej są właśnie niechrześcijańscy krawcy ze względów czysto konkurencyjnych.

Żyję w Krakowie zgórą lat trzydzieści i dopiero z „Echa Miast“ dowiedziałem się, że jest tu jakiś krawiec chrześcijanin, mający konfekcję (znamy i drugiego — p. Red.)

Wiem jedynie to, że sklepy konfekcyjne, przeważnie niepolskie, dawały naszym krawcom do jakiegoś czasu robotę. Obecnie już nie dają, gdyż zatrudniają wyłącznie krawców swoich.

Krawcy, odrabiający robotę konfekcyjną, nie wyznają się na robocie miarowej, mając swoich dobrodziejów w właścicielach konfekcyj, nie traktują innej klienteli w sposób właściwy, gdyż im na niej bardzo nie zależy. Mistrz, właściciel warsztatu, stara się gości sobie zjednać.

Zdarzają się wypadki niepunktualności istotnie, ale to jest nieuniknione, gdyż na początku sezonu wpływają zamówienia naraz i naraz wykonać ich niepodobna. Trudno bowiem żądać od mistrza, by zatrudniał większy personel ponad normalny stan zapotrzebowania.

W sprawie zaś cen musimy przyjąć zasadę: kto porównuje ceny, niech równocześnie porównuje jakość materjału i wytwórczości.

W konfekcjach sprzedają płaszcze, których robota trwa cztery godziny, a personel pobiera najwyżej 8 zł. dziennie. Krawiec zaś musi płaszcz odrobić starannie i to zabiera mu dwa dni czasu, czeladnikowi płaci znacznie więcej. Klientowi stara się doradzić w doborze materjału, a jeżeli sam go daje, daje niewątpliwie lepszy, niż się otrzymuje w konfekcjach.

Pod względem wykonania solidna klientela pada ofiarą najczęściej u pokątnych krawców i ze zdaniem p. Nauczycielki zgadzam się z tem zastrzeżeniem, że taką opinją nie można i nie powinno się traktować całego ogółu krawców.

Żeby zaspokoić ciekawych, skąd pochodzi często duża różnica w cenie, podam kalkulację płaszcza konfekcyjnego i zrobionego u mistrza krawieckiego.

Płaszcz w konfekcji za 90 zł. — materjał 22 zł podszewka 6 zł, robota 8 zł, — zysk 54 zł.

Płaszcz u krawca: materjał 45 zł, podszewka i płótno 15 zł. robota 20 zł, krój i koszty administracyjne 10 zł. —

W pierwszych dniach nie widzimy różnicy między oboma płaszczami — ale porównajmy je po przypadkowem zmoczeniu na deszczu lub po roku noszenia.

Właściciel konfekcji z 54 zł. zysku może opuścić dość dużo, krawiec z 10 zł. opuścić nie może.

Kalkulację moją można skontrolować! i ci, co ujemną opinję urabiają krawcom, sami dobrze o tem wiedzą!

W zakończeniu podam, że głównie o to idzie, byśmy zaczęli popierać własne polskie warsztaty nietylko językami ale czynem i do tego w pierwszym rzędzie powołani są księża i nauczyciele, by w imię interesu narodowego dali dobry przykład tym, których nauczają.

Sądzę, że P. T. Koleżanki i Koledzy naszego zawodu zechcą w tej sprawie zabrać głos, by stanowisko nasze należycie wyświetlić, fałszywą o nas opinję zburzyć, a wyrobić w imię właśnie interesu narodowego i polskiego stanu posiadania, obopólne zaufanie i istotne wzajemne popieranie się.

P. Górka
mistrz krawiecki.

Bezprocentowy kredyt dla żydów.

Żydowskie czasopismo „Moment" z dnia 5 września br. donosi: „Pod przewodnictwem sędziego Himelfarba odbyło się wczoraj w „Joint" posiedzenie komisji organizacyjnej, która ma na celu zjednoczyć w jedną centralę w Warszawie wszystkie bezprocentowe kasy. Takich kas znajduje się w Warszawie 200. Obecnie zorganizowało się już w „Joint" 150 takich kas o kapitale 1 miljona złotych.

Jak widzimy, organizacja bezprocentowa kredytu jest jedną z tajemnic podboju gospodarczego narodu polskiego przez żydów.

A my? My ciągle, bezmyślnie, zamiast swoich, popieramy żydów. Widocznie ślepota nasza pod tym względem jest nieuleczalna, skoro nie widzimy, że żydzi wszędzie i przy każdej sposobności organizują się, by nas gospodarczo zgnębić i uzależnić od siebie.

Czyż nie widzimy, że już obecnie 7-miu chrześcijan żywi i utrzymuje jednego żyda? Jeżeli tak dalej pójdzie, to każdy chrześcijan będzie miał jednego żyda na utrzymaniu, który będzie nim orał jak jucznem bydlęciem.

Korespondencja.

STANISŁAWÓW.

W dniach 15-17 września br. z okazji 250 letniej rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej odbyły się w Stanisławowie uroczystości p. n. „Dni Ziemi Stanisławowskiej" o charakterze ogólno-wojewódzkim.

Już kilka dni przed zamierzonemi uroczystościami gorączkowy i wzmożony ruch w mieście, przyozdabianie ulic i domów, świadczyły o imprezie zakrojonej na wielką skalę.

W ramach uroczystości przewidziany był szereg imprez jak: igrzyska ziemi stanisławowskiej, wojewódzki zlot Sokoli, Zjazd delegatów oddz. L. M. i K., otwarcie I Kongresu kupiecko-rzemieślniczego, poświęcenie lotniska i szybowca, otwarcie Wystawy plastyków, Muzeum Pokuckiego i biblioteki miejskiej, oraz imprez kulturalno-historycznych, jak: festiwale śpiewacze, widowisko historyczne na wolnem powietrzu, pochód historyczny ulicami miasta i t. p. Niestety pomimo dużego napływu gości pozamiejscowych, większość zamierzonych imprez nie udała się, lub zupełnie nie odbyła się z powodu pogody, która nie dopisała. Do najudatniejszych zaliczyć należy defiladę sokołów, w czasie której słońce wyjrzało zza chmur i którą społeczeństwo stanisławowskie przyjęło żywym entuzjazmem wznosząc okrzyki: „niech żyje sokół" „niech żyje Naród i Polska" „Polska dla Polaków" i in. oraz obsypując dziarskie drużyny sokole kwiatami.

Reasumując wyniki święta „Dni Ziemi Stanisławowskiej" dojść musimy do wniosku, że społeczeństwo stanisławowskie powoli otrząsa się z apatji i przygnębienia wywołanego kryzysem i wcielać zaczyna w życie hasło **„swój do swego po swoje"**.

Świadczyć o tem może zwiększona frekwencja w sklepach katolickich, oraz narzekania (jakie w tych dniach dawały się słyszeć) na brak niektórych branż handlowych chrześcijańskich.

Nie małą zasługę ponosi, tu Z. A. M. P. „Koło Stanisławowian", które własnym kosztem i dużym nakładem pracy wydało „Chrześcijański Informator miasta Stanisławowa" zawierający spis wszystkich kupców chrześcijańskich, który to informator w czasie uroczystości „Dni Ziem. Stan." był rozdawany wśród społeczeństwa stanisławowskiego i przyjezdnych gości.

Wycieczka Z. A. M. P. „Koła Stanisławowian" do Kałusza.

Staraniem Z. A. M. P. „Koła Stanisławowian", urządzono dnia 9 września b. r. wycieczkę autobusem do Kałusza na zaproszenie „Akad. Koła Kałuszan". W wycieczce wzięli udział członkowie koła, oraz zaproszeni goście i sympatycy koła, w liczbie zwyż 20 osób. Wycieczka pod kierownictwem kol. v-prezesa Kwaśniewskiego Tadeusza i kol. Nawrockiego Tad. zwiedziła kopalnię T. E. S. Pu., doznając szereg emocyj, wieczorem zaś była mile przyjmowana na zabawie urządzonej przez „Akad. Koło Kałuszan" w sali „Sokoła".

RÓWNE.

Pierwszy Kongres Eucharystyczny na Wołyniu. Nasz korespondent donosi, iż w dniach 22, 23 i 24 br. z inicjatywy Ks. dziekana L. Syrowicza odbył się w Równem Kongres Eucharystyczny. Uroczystość udała się wspaniale. Na otwarcie kongresu przybyły olbrzymie tłumy ludności. Uroczyste nieszpory i kazanie na rozpoczęcie Kongresu wygłosił sam J. E. Ks. Biskup diecezji Łuckiej, Szelążek. Adoracja Przenajświętszego Sakramentu odbywała się przez całą sobotę i przez całą noc z soboty na niedzielę. Kazania na sumie i na nieszporach głosił ks. infułat Skarski.

Również dla młodzieży odbył się w sobotę, w domu żołnierza, poranek eucharystyczny, a wieczorem akademja dla dorosłych, na której przemawiał wiceprezes sądu okręgowego p. Gajewski.

W niedzielę odbyła się wielka procesja z Przenajświętszym Sakramentem i Msza polowa na stadjonie wojskowym. Na zakończenie kongresu wygłosił kazazie Ks. Prałat Tokarzewski z Kowla.

W procesji i nabożeństwie wzięło również udział wojsko z p. generałem Knollem na czele.

Miasto całe było wspaniale udekorowane flagami i licznemi bramami triumfalnemi.

Po udzieleniu błogosławieństwa przez J. E. Ks. Biskupa Szelążka, procesja powróciła do kościoła garnizonowego, gdzie nastąpiło rozwiązanie procesji.

Uroczystość Kongresu Eucharystycznego pozostawiła niezatarte wspomnienie w sercach wszystkich uczestników.

St. P.

Do Kupiectwa Krakowskiego.

W dniu 6-go października Kraków gościł będzie na „Rewji Kawalerji" Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz Rząd Rzeczypospolitej Polskiej z Czcigodnym Panem Prezydentem Prof. Ignacym Mościckim.

Kupiectwo m. Krakowa, zrzeszone w Stowarzyszeniu Kupców i Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w Krakowie, pomne swych wielkich tradycyj gościnności, winno godnie przyjąć Włodarzy Państwa i w tym celu Prezydjum obu organizacyj wzywa jak najgoręcej całe zrzeszone kupiectwo krakowskie do odświętnego przybrania sklepów i dekoracji wystaw sklepowych.

Równocześnie celem umożliwienia wszystkim pracującym w handlu wzięcia udziału w uroczystościach „Rewji Kawalerji", Prezydja Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej i Stowarzyszenia Kupców wzywają wszystkich członków i kupców m. Krakowa do zamknięcia przedsiębiorstw w dniu 6-go października od godziny 10-tej do godziny 14-tej.

Komunikujemy wreszcie, iż w dniach 3-go (wtorek) 4-go (środa) 5-go (czwartek), 6-go (piątek) i 7-go (sobota) bm. w związku z uroczystościami przedsiębiorstwa handlowe wszystkich rodzajów mogą być otwarte do godziny 20-tej.

Stowarzyszenie Kupców w Krakowie. **Krakowska Kongregacja Kupiecka w Krakowie.**

Kronika.

Pierścionki zaręczynowe. — Obrączki ślubne, zegarki szwajcarskie, zegary z dzwonowym głosem, wyroby ze srebra i platery, nagrody sportowe, sprzedaje po znacznie zniżonych cenach: **Józef Cyankiewicz, Kraków, Sławkowska 1. Telefon 156-51.**

Kupuje złoto, srebro, brylanty, wykupuje kartki zastawnicze i płaci najwyższą wartość.

Nowopowstałe chrześcijańskie placówki kupieckie i rzemieślnicze reklamować będziemy dwukrotnie w „Echu Miast" bezinteresownie.

Na liczne zapytania naszych P. T. Czytelników w szczególności Przewielebnego Duchowieństwa, oznajmiamy, że skład wszelkich przyborów krawieckich w Krakowie Jana Sajaka znajduje się przy ul. św. Tomasza 24. Towar solidny — ceny przystępne. Firma godna poparcia!

Administracja

Właściciel sklepu w mieście powiatowem (woj. krakowskie) poszukuje pożyczki na cele handlowe w wysokości do 5 tysięcy złotych. — Zabezpieczenie hipoteczne.

Koncesję na sprzedaż tytoniu uzyskać może każdy obywatel polski, o ile nie był karany — jak brzmi najnowsze rozporządzenie Ministerstwa Skarbu.

Kartel cementowy. W myśl zarządzenia ministra przemysłu i handlu z dnia 18 bm. została zawieszona działalność kartelu cementowego w Polsce, począwszy od dnia 19 września br. Z dniem tym wszystkie organizacje kartelu cementowego, a tem samem i biura sprzedaży, mają zaprzestać swej działalności.

Rozporządzenie o ulgach celnych. Wkrótce ukaże się rozporządzenie rady ministrów o ulgach celnych. Rozporządzenie to jest o tyle koniecznem, iż z dniem 11 października br. wchodzi w życie nowa ustawa celna, zawierająca wysokie stawki na towary, przywożone z zagranicy.

Rozporządzenie wprowadzi na okres przejściowy niższe od zawartych w nowej taryfie stawki ulgowe na przywóz artykułów przemysłowych z zagranicy. Natomiast w odniesieniu do niektórych grup towarów przedłużone będą obowiązujące dotychczas stawki celne.

Ulotki. Z początkiem roku szkolnego 1933/4 kolportował łódzki komitet żydowski na terenie Łodzi ulotki o treści następującej:

„Czy nie wstyd, że żydzi posyłają swe dzieci do szkół o mniejszej ilości żydów? Czy nie wstyd, że sami wysyłamy dzieci w objęcia obcej kultury?"

O jakiem to szkolnictwie jest mowa w żydowskich ulotkach? Najprawdopodobniej o polskiem, gdyż na terenie Łodzi, a tem samem Państwa polskiego, istnieje tylko szkolnictwo polskie, a temsamem i kultura polska. A więc dla żydów kultura polska jest obcą!

Zebranie członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się w czwartek d. 12 października br. o godz. 9 w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej 18, I p.

Na porządku referat Ks. Henryka Weryńskiego „Rola i zadania rzemieślnika polskiego".

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Nowe przepisy podatkowe. Ministerstwo Skarbu przygotowuje reformę egzekucji podatków i systemu poboru opłat od świadectw przemysłowych. Również ma ulec skróceniu termin rozpoczęcia przymusowej egzekucji należności podatkowych. Na podstawie ewidencji świadectw przemysłowych wprowadzony będzie 10 proc. dodatek do podatku przemysłowego dla przedsiębiorstw wykupujących świadectwa przemysłowe I—V kategorji. Przepis dotyczący dwutygodniowego terminu ulgowego od upomnienia płatnika do rozpoczęcia egzekucji zostanie znowelizowany.

Ściąganie podatku lokatorskiego zamierzają władze skarbowe oddać właścicielom domu, którzy przyjmować będą ten podatek razem z komornem podobnie, jak się to praktykuje z opłatami na rzecz Funduszu Pracy. Za ten trud właściciele domów mają otrzymać prowizję od zainkasowanych kwot. Jeżeli zaś nie zawiadomią w przepisanym terminie o niewpłaceniu podatku przez lokatora, będą pociągani do odpowiedzialności przez władze skarbowe.

Liczba oszczędzających wzrasta. W sierpniu b. r. liczba oszczędzających w P. K. O. wzrosła o 28.003 osoby, oszczędności zaś powiększyły się o 8.174.939 zł.

W dniu 31 sierpnia 1933 r. liczba oszczędzających wynosiła: 1.086.477 osób, wkłady zaś wynosiły: 475.549.063 zł.

Nadzór nad gospodarstwami wiejskiemi, otrzymującemi odroczenie wypłat swoich zobowiązań, oddano Izbom Rolniczym, które zrzekają się tego trudnego do wykonania obowiązku. Nadzór ten mają przejąć wybitni znawcy gospodarki wiejskiej, wyznaczeni przez Województwo. Do współpracy ma być pociągnięty i czynnik społeczny przez powołanie komitetu obywatelskiego.

Cena cukru jest dlatego wysoka, ponieważ dyrektorzy cukrowni mają wysokie uposażenie. Dyrektor cukrowni w Chodorowie pobiera rocznie 174.000 zł, a za rok 1932 pobrał 103.000 zł renumeracji — dyrektor cukrowni w Przeworsku pobiera miesięcznie 3.000 dolarów, a za rok 1932 pobrał renumeracji 100.000 zł.

Ci dyrektorowie mają prócz wymienionych uposażeń duże wygodne mieszkania, światło, opał, deputaty w cukrze, ogrody i konie lub auta do wyjazdu.

„Port Gdański". Taki napis mają znaczki pocztowe, opatrzone wizerunkiem Prezydenta Rzeczypospolitej, a przeznaczone dla listów, wysyłanych do Gdańska. Listy, wysyłane do Gdańska, adresować należy po polsku: „Gdańsk" i tylko tak adresowane przechodzą przez polską pocztę.

Regulację Przemszy i górnej Wisły prowadzą oddziały ochotników pracy. W Mysłowicach i Błędowie pod Siewierzem mają być zbudowane porty. Regulację tę przeprowadza się także w tym celu by górnośląski węgiel można było spławiać wodą do Krakowa.

Rzeczy wesołe:

1) Wójt przychodzi do starosty i mówi, „Panie starosto! ludzie mnie wyzwali od kpa, łotra i złodzieja; proszę o radę, co pan starosta w takim razie robi?"

2) „Łaskawy panie! nic nie jadłem" — woła dziad — „A dlaczego nie pracujesz?" — Bo jakbym pracował, toby mi się jeszcze bardziej jeść chciało.

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela Drukarnia J. Gablankowskiego Kraków